Kraków dnia 3 Listopada 1878 r.

DJABEŁ



ROK 10. Nr. 20.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rekopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24** (pod adresem: **Redakcja „Djabła.“**)

Numer pojedynczy 20 ct.

Z powodu konfiskaty przez c. k. Prokuratorję Państwa, nakład drugi.

TREN DZIADOWSKI

(NA DZIEŃ ZADUSZNY).

Nie tak to dawniéj mój bracie bywało,
Grosza się mnogo za duszyczki brało,
Za ich zbawienie żytniowkę się piło,
Aż miło!
Dziś bez ratunku dziadowskiego dusze
Smażą się w piekle i znoszą katusze,
A dziadów pędzą — aż się serce kraje
Te policaje.
Oj nie popłaca dziś rzemiosło żadne,
Szewcy się skarżą na czasy szkaradne,
Na biedę krawiec, też narzeka blady
I dziady.
Tylko dziad taki co się z panów rodzi,
Kłania się panom lub z panami chodzi,
Od Wincentego Gapaula miewa
Co się zachciewa.
Więc możeby to nie złe było życie
Na pańskich dziadów przerobić się skrycie,
Skrycieby dano — skrycieby się piło
Aż miło!*)

W NIEBIE.

Rafael (patrząc z okna przez lornetkę na Kraków do papieża). Widzisz, toś ty mi zawsze gadał, że ja najpierwszy między malarzami, a nie dałeś mi za to nic. tylko głupi wieniec na Watykanie i to nawet nie ze złota jeno z bobkowych liści, a tam przypatrz się, jakiś naród barbarzyńców na północy berłami panie dobrodzieju obdarza swoich mistrzów kunsztu malarskiego.

Michał Anioł (wychyla się przez okno). A jak Boga kocham tak prawda.

Tycian. Mnie żaden król ani cesarz tak hojnie nie obdarzył.

Św. Piotr. A tobyście cicho byli i nie obmawiali dostojników kościoła. Moglişcie tak ładnie malować jak ten oto pan Matejko, toby się po berełku dostało — a skoroście się na to nie zdobyli, to siedźcie cicho i bądźcie kontenc z waszych bobkowych liści.

PROPRIA LAUS.

Z fejletonu w „Czasie“ o ostatnich dniach Wystawy paryzkiej dowiadujemy się, że podczas illuminacyi było tak jasno, że „Czas“ można było czytać. Nie mógł lepiej korrespondent określić siły światła jak tem zestawieniem. W istocie niepoślednie to musiało być światło, skoro ciemności egipskie „Czasu“ rozjaśnić zdołało.

*) Wiersz ten Red. „Djabła“ umieszcza z konieczności. Były bowiem inne sławiące znakomite czyny Stańczyków; ale że c. k. Prokuratorja nie podziela widać naszego uwielbienia dla Stańczyków, więc je skonfiskowała i Red. „Djabła“ zmuszoną została zastąpić je **Dziadowskim** wierszem.

Dumania pana Jacentego.

Nie wiem panie co powiedzą te lwowskie warchoły na dzisiejszą uroczystość, ale to wiem że stary nasz Kraków, to nieprzymierzając panie, porządny sobie wcale jegomość! Jakto mówią i do tańca i do różańca i do fraka i do kontusza, jak potrzeba tak się rusza... Hulaj dusza! Antosiu daj piwa. Człowiek jak to mówią e ht krakowski może sobie z ambicją wąsa pokręcić, bo czyto panie z cudzej czy z własnej woli — niechno nam tylko przyjdzie wystąpić w jakiej paradzie, to proszę patrzeć aż się dusza rozpływa z radości. Co to za panie na ten przykład był majestatyczny widok tych naszych ojców miasta, którzy na czele dziatwy rozmaitego kalibru maszerowali przez rynek z pochodniami — w kąt przy nim panie tego ów jakiś tam taniec ministrów z pochodniami, który się odbył na weselu księżniczki pruskiej z polecenia królewskiego.

Już to przyznać trzeba, że nasz prezydent jak się do czego weźmie to dzielnie przeprowadzi. Sprytny to panie człowiek wróg musi mu przyznać n. p. dzisiaj znowu jak to wszystko panie poszło pięknie. Bez huku, wrzasku, w porządku i z należną powagą. Nie ma co mówić, wszystko się odbyło pięknie — i p. Prezydent powiedział dobrą mowę i p. Łuszczkiewicz wart za swoją buzi, i p. Matejko także... ho! ho! panie, każde słowo jego rozbierać i rozważać ile to tam myśli. Cieszyłem się słuchając i mówiłem: to mi panie rzecz! aż tu nagle jak palnie nie przymierzając niby kułakiem w bok, to mnie aż mrowie przeszło po kościach! Zkąd bo mu panie u licha wpadła do głowy jakaś **słowiańska Polska!** Wiem, że była Rrzeczpospolita Polska, w którą wchodziły: naród polski, litewski i ruski — i że najtęższej się działo w téj Rzeczypospolitéj za Jagiełłów, którzy wcali słowianami nie byli. I burzyć to wszystko dla jakiéjś słowiańskości, w któréjby nas panie tego chciała zjeść nie tylko Moskwa ale i ta nowo upieczona świętojurska nacja, toż dalibóg panie tego wyrzekłbym się raczéj takiéj słowiańskiéj Polski, choćby mi na jéj króla wstał z grobu nawet i Bolesław Chrobry!

Interpelacja do posła Pawła Popiela.

Według sprawozdania sejmowego w **Czasie** z d. 22 b. m. miałeś jmć panie pośle wyrazić życzenie, „ażeby scena obniżając poziom moralny nie obniżała poziomu sztuki.“ Wobec tego wyrażenia niżej podpisani ośmielają się zapytać:

Czy w skutek obniżenia poziomu moralności, na które jmć pan poseł w ten sposób zezwalasz, nie stanie się takowej jaki uszczerbek?

Kilku przyjaciół tejże moralności.

Mowa Marszałka przy zamknięciu sejmu

(podług stenograficznych zapisków „Djabła“).

Panowie! Tegoroczna kadencja sejmowa stanowić będzie epokę w dziejach naszego parlamentarnego żywota. Kiedy cała Europa wzburzona jest wielkiemi wypadkami, kiedy w obrębie obszerniejszéj naszéj ojczyzny Austryi — odgrywają się wypadki, które nas żywo obchodzić powinny — w których ciaśniejszą ojczyzna nasza c. k. Galicja także nie mało ofiarami krwi i mienia swego wzięła udziału — sejm nasz zdołał się oprzeć zgubnéj pokusie mówienia o tych wypadkach, wyrażenia w adresie do tronu zapatrywań i pragnień swoich w tym względzie — i musiał ograniczyć się panowie na poważnem traktowaniu ekonomicznych reform. Z tych reform panowie cztery szczególniéj wymagały spiesznego uchwalenia i poddania pod sankcję cesarską jako to: sprawa drogowa — zmiana ordynacji wyborczéj — meljoracja gruntów i sprawa przemysłu naftowego. Sejm nasz, dzięki jednozgodności i jednolitości, dzięki w końcu niezmordowanéj pracy posłów, którym tu niniejszem hołd składam, ani jednéj z tych spraw nie załatwił. Natomiast udało mu się załatwić sprawę kopytkowego, sprawę podniesienia podatków, opłat, zniesienia wydm piaszczystych w Tarnobrzeskiem... za co składam tysiączne dzięki sejmowi, a cieszą się niepłonną nadzieją, że i te tak ważne dla przyszłości Polski kwestje, których obecnie nie mogliśmy z taką zgodnością załatwić — załatwimy w przyszłości z również chwalebną zgodnością — wznoszę okrzyk najdroższy dla serca każdego polaka.... i kończę!

BAJKA-NIEBAJKA.

Nad brzegami **starej Wisły** tak obfitej
[w wonie,
Stał raz smętny Konserwator i załamał
[dłonie.
I nad gęsty nurt schylony, w garść schowa-
[nym nosem,
Taką skargę puszczał skrycie nad téj
[Wisły losem:
„Wisło moja! co tak cudnie dziś rozpusz-
[czasz wonie,
Wkrótce ciebie świętokradzkie już zasy-
[pią dłonie.
I nie będę już nad Tobą stał z zatkanym
[nosem,
Bo już Rada uchwaliła wyrok nad twym
[losem.“
Na to Wisła: Nie rozpaczaj (rzekła) przy-
[jacielu,
Nim to będzie, wymrze Rada, umrzesz ty
i wielu.
Nim to co wygłoszą usta objawi się
[w czynie,
Jeszcze dużo tych **wonności** w moje ło-
[no spłynie.

Wiadomości miejscowe.

Z uwagi że wiele osób przygląda się pewnemu **chudemu** literatowi jeżdżącemu po mieście na kasztanku, jesteśmy proszeni o przypomnienie szanownej publiczności przysłowia, które nie każe darowanemu koniowi zaglądać w zęby, a tenże kasztanek jest darowany za trzech tomowe dzieło. Inne także przysłowie byłoby tu na swojem miejscu, a mianowicie że dawniej łaska pańska jeździła na pstrym koniu, a teraz jeździ na kasztanku, nie przytaczamy go jednakże z uwagi, że tym razem literat obdarzył jaśnie pana dziełem o którem wiadomo że 24 złr. kosztuje, a jaśnie pan odwzajemnił się literatowi kasztankiem, o którym nie wiadomo czy był tej ceny.

Do **N. fr. Presse** donoszą z Krakowa że delegacja polska postanowiła głosowanie swoje w sprawie funduszów na dalszą okupację uczynić zależnem od tego czy rząd zgodzi się na zaprowadzenie języka polskiego na kolejach galicyjskich. Postanowienie to tak rozumieć należy, że jeżeli rząd się zgodzi to delegacja będzie głosowała **z rządem** a jeśli się nie zgodzi, to delegacja zmieni stanowisko i będzie głosowała **za rządem.**

Jednocześnie z ucztą dla Matejki odbył się w tajemnicy meeting zawziętych jego krytyków. Dyskutowano nad wnioskiem czy wobec faktu, że berło ofiarowane mistrzowi jest **hebanowe**, nie należałoby się wstrzymać z takiemi przynajmniej krytykami, które zasługują jedynie na **drewnianą** odpowiedź. Opowiadają, że wniosek ten przyjętym został jednomyślnie. Jeśli to prawda, to serdecznie winszujemy!

TEATR.

Z fejletonu w „Czasie“ dowiadujemy się, że dyrekcja poczęstowała publiczność trzema **nowaljami**, z których **dwie** należą do rzędu pamiątek mających urok podobny jaki wzniecają wykopane wśród zwalisk zabytki sztuki **klasycznego świata**, lub przypadkowe odkrycie **nieznanego dotąd obrazu wielkiego mistrza.** O kilkadziesiąt jednak wierszy dalej, tenże sam recenzent mówi, że jeden z tych klasycznych zabytków jest tak lichy, że o nim mówić nie warto. Na Boga recenzencie choć tyle konsekwencji, aby wystarczyło na kilkadziesiąt wierszy.

Wierszyk skonfiskowany.

OGŁOSZENIE.

Podczas uroczytnści Matejkowskiej, którys z obecnych panów zgubił cenną książeczkę p. t. Savoir vivre, czyli reguły zachowania się przyzwoitego w towarzystwie — ktoby się poczuwał do braku owego Savoir vivre, dzieła znakomitego, które nawet znakomitym genjuszom bywa niekiedy bardzo potrzebne, zechce się zgłosić do „Djabła" gdzie zgubę swoją otrzyma za złożeniem 1 Złr. na rzecz zaniedbanych w wychowaniu.

Do księży.

Mówicie z ambon do rzemieślników:
„Daj na krzyż Papy, co kto dać w stanie",
Lecz mówcież także do klasztorników:
Że rzemieślnicy są chrześcianie!
Czyści kościoły ludek z Kaźmierza,
Złocą, malują, szklą boże żłobki:
Więc albo od nich brać na papieża,
Lub chrześcianom dawać zarobki!

W kawiarni Rehmana.

— Podoba mi się Zyblikiewicz. Tęgą wyrżnął reprymendę Dobrzańskiemu, gdy szło o subwencyę dla teatru lwowskiego. Co to panie, postępować z aktorami jak z parobkami.

— To prawda — i mocno żałuję, że w latach poprzednich nie rżnął podobnych reprymend, gdy szło o subwencyę dla teatru krakowskiego. Jaka to szkoda, że mieszkając w Krakowie, nic jakoś nie wiedział, co Koźmian z artystami dokazuje. Możebyśmy wcześniej mieli Rychtera.

LISTY O SZTUCE.

Lobcio serdeńko, Pepi moja!

Dafno ja nie piesała tobi, co tu u nas do we Lwowi słychadź, bo taki i nie beło o czem. Ten derektor pościł ci nas na lato na własne Pszemyśl niby w trombe ta i my aktory i aktorki pierszorzendne musieły różni sobi radzieć aby telko wejść na swoi. Porozdzielaliśmy się tedy na kielkanaście trop jak ktori beło lepi lob potrzebni — i jedni pojechawszy do Warszawe, a drodzy do Stryja i indzi gralimy teatra. Ja pościła sie na Pohulankie na wistempy w harakteże amantkie i jak na Pohulankie niezli mie sie działo. Kopiłam sobi za te gaże kielka sokien coby ich sie i pasznicka nipowstydała. Bo trzeba cie wiedzieć, że ona tu taki wielgie stroje robi, co niehtore urzendniki posłali do ni takie depudacyje, żeby sobi biedni ubirała, bo żony ich chcieli y mieć taki samy stroje a to roina wielga bo nie każda umi sobi radzieć jak ja i ma zdadność do westempów choćby miała wczem. Piszysz mie, że u was taka moda, coby derektorow całować po rynkach a i nie derektorów tyż — a u nas to znuf inna moda. U nas ci ty aktory walom tak derektora po fiezegnomii, że z tego telko procesa som furt, i tak ci sie ta moda pszyjena, że jak aktior jaki chce wiengże gaże to jemu zaras derektor w pape a un znof derektora w pape i tak fort poki sie nie zmenczom, a dopiro sobi potem za to u sondu płacom gotofkom. Dla tego to Fiszer ten co to go znasz co jest straszny wyśmiwnik, mowi, że teras jož blankietów wehselowych nie trzeba taki, kiedy można na giembie pisać wehsele płatne na okazieciela. U nas tu dają w niedziele jakiś klaseczny sztuki po południ niby takie co dla klas, dla stodentof piesane umeślnie, Straszecznie nodne— to też mało kto jemu bewa a za to na „Pannie słożoncy" to ci tyla panof beło co strach, choć pisałe gazety co ta panna słożonca to straszennie zły konduity dziewczena. Uni na to nic nie petali telko fort szły do ni. Pokazuje sie że takie to majom wielgie szczeńście, — żeby oni napiesali, że to porzomdna dziewczena toby sie pies nawet nie spetał. Wielga to nauka dla nas moja droga. Pamientaj to sobi i kochaj mi jak ja tobi a odpiesuj.

Tfoja **Mina.**

SPROSTOWANIE.

Telegramy doniosły że **Berliner freie Presse** została skonfiskowaną. W doniesieniu tem zaszła pomyłka. Konfiskacie uległa **Berliner Pressfreiheit.**

Sprawy sądowe.

W tych dniach skazanym został ks. Serwatowski autor „Kulturkampfu" w Krakowie na miesiąc aresztu lub 150 złr. kary, za obrazę czci dra Weigla.

Jest w tym wyroku podwójna niesprawiedliwość:

1. Czwarte przykazanie nakazuje czcić tylko ojca i matkę, a o drze Weiglu nic nie mówi, nie był więc ks. Serwatowski obowiązany oddawać czci drowi Weiglowi.

2. Miesiące nie są równe, luty n. p. ma tylko dni 28, odsiadywanie kary mogłoby przypaść na ten miesiąc, a zatem i zamiana na pieniądze według tego miesiąca obliczaną być winna. Należy się zatem najwyżej 140 a nie 150 złr.

Z tych powodów skazany odwołał się do kassacji.

TELEGRAMY.

Berlin. Moskiewski minister skarbu **Greigh** przejeżdżając tędy naradzał się z **Warszauerem** coby zapisać finansom rosyjskim, aby przyszły do zdrowia. **Warszauer** oświadczył, że niewiadomo coby było odpowiedniem do konstytucji pacjenta, ponieważ pacjent nie ma konstytucji. Greigh tłómaczył się, że car byłby już dawno dał konstytucję, ale się boi żeby jéj czynownicy nie ukradli. (Według wersji krakowskiéj nie szło tu o lekarstwo lecz o pożyczkę i **Warszauer** miał powiedzieć, że Polska już zbyt dawno pożyczoną jest Rosji, więc godziłoby się myśleć o zwrocie kapitału a nie o zadłużaniu się dalszem. *Przyp. Red.*)

Gratz. Ponieważ rada państwa obraziła się na księcia Auersperga za wyrażenie, że głosy niektórych deputowanych drogo kosztują, przeto ks. Auersperg odwołał w **Grazer Tagespost** to wyrażenie i oświadczył, że głosy owe kosztowały **względnie** dość tanio.

Lwów. Uwięziono tu pewnego farmaceutę za socjalizm, ale wypuszczono natychmiast po sprawdzeniu, że napił się odurzającego **exctractum socialismi** jedynie przez pomyłkę zamiast **oleum ricini.** Oba te medykamenty sprawiają jednakowy skutek, tylko drugi w samym pacjencie, a pierwszy w Bismarkach i wszelkiego rodzaju policjantach.

Lipsk. Zebrał się tu kongres homeopatów i uchwalił dyplom honorowy dla ks. Bismarka, który się chwycił zasady **similia similibus** przeciw socjalistom. Celem socjalistów jest **Gesellchafts-losung**; ks. Bismark uważa za środek leczniczy **Losung der Gesellschafften.**

Wiedeń. W kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że pułki które poszły do Bośni i Hercogowiny zapewne kiedyś będą mogły powrócić, ale miljony z pewnością tam pozostaną.

Berlin. Ks. Bismark dowiedziawszy się o nominacji hr. Beusta ambasadorem w Paryżu miał powiedzieć: „Źle już chyba ze mną być musi, kiedy się nawet w Wiedniu ośmielają na coś podobnego."

Bukareszt. Dekretem książęcym zaprowadzono zmianę w jednem z przyszłów narodowych. Zamiast **stryjkul, siekierkul, kijkul** mówić się będzie **Rumunulu, Bessarabiulu, Dobrudżulu.**

Meklemburg. Jednego z dygnitarzy tutejszych powołano na członka komisji mającej sądzić sprawy socjalistów. Wybiera się w drogę do Berlina, zapytał jednak telegrafem czy ma zabrać z sobą sławne meklemburskie narzędzie do aplikowania kary cielesnej.

Od Redakcji: *Sprawozdawca nasz Asmodeusz, którego wydelegowaliśmy na uroczystość Matejkowską dostał na tych owacjach tak silnego zawrotu głowy, że dogadać się z nim nie można. Ciągle tylko odmienia* **mistrza** *przez najrozmaitsze przypadki — plecie o jakiejś Polsce od Peru do gór uralskich — o jakimś królu Mikołaju — o jakimś prezydencie miasta Kaźmierzu Wielkim — o utalentowanych Sukiennicach i innych niestworzonych rzeczach, z których nie można złożyć żadnego zdrowego sensu. Dla tego wstrzymujemy się z podaniem sprawozdania z owej uroczystości aż do wytrzeźwienia się naszego Asmodeusza.*

Dyplomatyczne pokłosie

(konkursowa opera)



AKT I.

Facta et pia desideria.

Własne telegramy „Djabła".

Krowodrza. Pomściliśmy się za Francję! Jakiś niemczysko przyleciał tu balonem zrabowanym francuzom przez prusaków. Poszarpaliśmy balon i poturbowaliśmy niemca.

Kraków. Podczas przedstawienia na cześć Matejki teatr był **nabity.** Naczelnik straży pożarnej Eminowicz osobiście przestrzegał, żeby nie wystrzelił, gdyż wystrzał z takiéj lufy jaką jest **rudera teatralna** mógłby spowodować jéj pęknięcie i uszkodzenie sąsiednich budynków.

Tarnów. U niektórych panów urzędników tutejszych stał się modnym język moskiewski, którego z pewną ostentacją używają w zwykłym dyskursie. Dowiedziawszy się o tem zacny pan starosta miał powiedzieć, że póki ci panowie chorują na język to jeszcze pół biedy, ale zachodzi obawa żeby ta moskiewska choroba nie powłaziła im czasem w ręce, gdyż w ojczyźnie ks. **Dołgorukowych** osobliwie w rękach grasuje.

Ogród Strzelecki. Pan Damm zapowie trzecią podróż powietrzną, ale nim wstąpi do łodzi oświadczy, że ponieważ głównym celem jego podróży powietrznych jest spuszczanie się najbliżej miejsca z którego się wznosił, więc najprędzej ten cel osiągnie nie puszczając się wcale. Ostatni punkt programu stanowić będzie zabranie pieniędzy za bilety i wyjazd z Krakowa.

Biała. Przyjechał tu jakiś jegomość którego nazwisko jest widocznie fałszywe, bo powiada że się nazywa **Damm**, a tym czasem zamiast dawać **bierze** pieniądze i to oczywiście za nic.

Tanie lekarstwo.

Każdemu wiadomo, jak uporczywemi bywają zaziębienia, katary płucowe lub podobne dolegliwości, ile czasu wymaga zwykłe ich leczenie i ile dawek lekarstw, tyzanny, syropów itd. użytych bywa. Nie tajno następnie nikomu, że zaniedbane zaziębienie często pociąga za sobą chorobę płuc, jeżeli się w suchoty nie zamienia.

Często przedsiębrane doświadczenia wykazały, że smoła norwegska, w stanie czystym i odpowiednio przerobiona, z zadziwiającą szybkością i cudownie prawie leczy wzmiankowane powyżej choroby. W pierwotnym stanie nie może być użytą smoła z powodu nieprzyjemnego smaku i klejowatej własności; aptekarz paryski, p. Guyot, wpadł przeto na myśl, aby umieścić ją w małych, okrągłych i w żelatynową powłokę zaopatrzonych kapsułkach wielkości pigułki. Nic się łatwiej nie zażywa jak ten wyrób, który łatwo się rozpuszcza, tak, że smoła z największą szybkością skutkuje.

Dwie lub trzy kapsułki Guyota, zażyte przed każdem jedzeniem, sprowadzają natychmiast ulgę i wystarczają, by w krótkim czasie uleczyć najuporczywsze zaziębienie i każdy katar płucowy. Za ich pomocą można nawet wstrzymać daleko już posunięte suchoty płuc i uleczyć takowe; w tym razie wstrzymuje smoła rozpuszczanie się tuberkułów a przy pomocy natury wyleczenie następuje prędzej, niż się tego można było spodziewać i oczekiwać.

Środek ten, który się już stał popularnym, należy wszędzie polecić, nietylko ze względu na jego skuteczność, lecz także taniość. Ponieważ każdy flakonik zawiera 60 kapsułek, przeto całe leczenie w rzeczywistości nie kosztuje dziennie więcej jak 10 — 20 centów, a prócz tego wyklucza takowe zupełnie użycie lekarstw w formie tyzanny, pastylek lub syropów.

Aby z pewnością otrzymać prawdziwe kapsułki smołowe Guyota, należy uważać na to, aby etykieta flakonika miała podpis Guyota w trójkolorowym druku.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Wielkie zdarzenie!!

ANTIEPILEPTICUM

środek urzędownie zbadany a zalecony przez powagi lekarskie jako pewny i radykalny przeciw najstraszniejszéj z chorób:

EPILEPSYI (wielką chorobą zwanéj),

jako też przeciw każdéj **chorobie nerwów**. Środek ten jest nader ważny dla wszystkich tego rodzaju chorych, a tysiące już osób jemu zawdzięczają wyzdrowienie, co jest rzeczą niezaprzeczoną i uznaną przez wszystkie prawie dzienniki krajowe i zagraniczne.

Rozsyła się w opakowaniu po 6 flakoników z dołączeniem instrukcyi co do używania, za nadesłaniem 25 franków. Skutek poręcza się. — Jedynie w przypadkach wyjątkowych potrzebną jest podwójna doza.

Obstalunki i polecenia przesyłek adresować należy do głównego składu:

C. F. Kirchner,

Berlin, S. W. Jerusalemer Strasse Nr. 9.

Piekarnia Franciszka Kałuskiego

zaopatrzona jest codziennie 3 razy świeżem pieczywem wiedeńskiem i polskiem,

po umiarkowanych cenach.

SKŁAD TOWARÓW

tokarskich i galanteryjnych

pod firmą:

JAN BAJER

przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

wielki wybór cygarniczek i fajek piankowych, cybuchów wiśniowych i jaśminowych, lasek i spinek z kości słoniowej, kul bilardowych i do kręgli.

Przyjmuje wszelkie reperacye tokarskie.

FABRYKA MACHIN ROLNICZYCH I PRZEMYSŁOWYCH

M. PETERSEIMA

w Krakowie

poleca: Machiny parowe, kotły parowe. Gorzelnie spirytusu, browary piwa. Fabryki krochmalu, olejarnie, kościarki. Młyny, tracze. Angielskie młocarnie parowe i lokomibile. Amerykańskie żniwiarki i kosiarki. Siewniki rzędowe systemu Sakka. Grabiarki amerykańskie i angielskie. Młocarnie ręczne i sztyftowe. Młocarnie, wialnie i kieraty. Uniwersalne szerokorzutne siewniki. Młynki i trieuery do czyszczenia zboża. Szatkownice, gniotowniki do owsa, do słodu. Sieczkarnie, pompy domowe, miastowe. Sikawki do gnojówki. Sikawki ogniowe.



Bernarda Bernardego



następca

ADOLF PILISZ, w Krakowie Rynek Nr. 51,

fabrykant obuwia z Wiednia.

Wielki skład obuwia damskiego, męzkiego i dziecinnego. Obstalunki jako też reperacje wszelkiego rodzaju obuwia podejmuje się w jak najkrótszym czasie.

B. GINZIG

Skład Futer gotowych i na sztuki

po cenach najumiarkowańszych

przy linii A-B, Hotel Drezdeński, w Krakowie.



Bursztyn „Faworyta".

Ponieważ znaczny obstalunek towarów z Bursztynu „Faworyta" nadesłany wraz ze 40% z Konstantynopola i Aleksandryi, skutkiem panującego obecnie braku pieniędzy na Wschodzie, dotychczas nie został wykupionym, przeto fabryka zmuszoną jest pozbywać za bezcen następujące:

Cygarniczki

z najlepszego bursztynu „Faworyta" wraz z przystawką (Aufsatz) z prawdziwéj pianki morskiéj **w eleganckiem Etui** w następujących wielkościach:

Nr.	1, 6	ctm.	długie,	przedtem	6	złr.	obecnie	1 złr.	50 c.
„	2, 7	„	„	„	8	„	„	1 „	80 „
„	3, 8	„	„	„	10	„	„	2 „	20 „
„	4, 9	„	„	„	1[illegible]	„	„	2 „	60 „
„	5, 10	„	„	„	14	„	„	3 „	— „

Powyższe rozmiary mają się rozumieć bez przystawki. Przystawka z pianki morskiej może być dostarczona według życzenia albo do cygar Kuba albo Wirginia.

Adres: **Fabriks-Niederlage, Wien.**
X. Dampfgasse 11.

FRANCISZKA JOZEFA

ŹRÓDŁO GORZKIE

Uznana za najsilniejszą z wód mineralnych Buda-Pesztu.

(52.2 w 1.000 częściach)

zalecona przez najznakomitszych lekarzy wszelkich krajów, jako

najskuteczniejsza woda gorzka

znajduje się świeżo napełniona na składzie w Krakowie w handlu K. Wentzla, A. Hawelki i w aptece K. Wiszniewskiego.

Zwykła doza: pół szklaneczki od wina.

HANDEL GALANTERYJNY

pod firmą:

J. ZAPLATALSKI

w Rynku l. 31

poleca WIELKI WYBÓR najnowszych towarów galanteryjnych, wszelkich artykułów do podróży, cerat angielskich na meble i podłogi, płaszczy gumowych i zabawek dla dzieci. — SWIEŻY TRANSPORT KALOSZY, francuzkich i rosyjskich oraz REICHENBERSKICH TRZEWIKÓW SUKIENNYCH Z FLANELĄ. Wałeczki z waty zabezpieczające drzwi i okna od zimna i przeciągu.

L. SCHUDMAK

w Krakowie w głównym Rynku l. 59

HANDEL STROJÓW DAMSKICH

SKŁAD TOWARÓW BŁAWATNYCH.

Handel pod firmą

M. H. Cypresa Synowie

w Krakowie, w własnym domu, Stradom Nr. 8.

podaje do publicznej wiadomości iż otrzymał świeży transport **towarów bławatnych** a szczególnie **jedwabnych** czarnych i kolorowych jako to: faillu, grosgrain, satyny, aksamity lyońskie, płótna irlandzkie, bielizna stołowa prawdziwa holenderska, szale francuzkie, dywany angielskie, kapy gobelinowe i t. d., i sprzedaje takowe po cenach najumiarkowańszych. Znany z rzetelności firmę ojcowską polecają synowie łaskawym względom publiczności

---

K. Grünwald

Szklarz przy ulicy Brackiej l. 158.

Wykonywa wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.

J. FREYLICH & KARMEL

na Kazimierzu przy ulicy Krakowskiej Nr. domu 259,

HANDEL ŻELAZNY

wszelkie towary żelazne i metalowe; używane szyny kolejne zdatne do budowy, trawersy, kupno starego metalu i t. d.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Pracownia technologii chemicznej i chemii ogólnej i technologicznej w Instytucie techniczno-przemysłowym (róg ul. Jagiellońskiej i Gołębiej) codziennie od 12 2 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na pierwszem piętrze po prawej.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Blau i Epstein, *Rynek główny, kantor wymiany, reprezentacja Towarzystwa Kredytowego ziemskiego we Lwowie.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. św. Jana Nr. 308. piętro II.) Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskutecznia się na żądanie.*

A Szubert, *przy ul. Krupniczej Nr. 17. Zdejmuje fotografie, nadając im połysk przez innych fotografów ogłaszany, oraz na sposób najpierwszej firmy paryzkiej* „**Walery**“. *Fotografie na żądanie mogą być kolorowane*

Wielki widok Krakowa, oraz Tatr, Pienin, Szczawnicy i Żegiestowa.

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Składy mebli i wyrobów tapicerskich.

Bazar i Wystawa nieustająca. *Ulica św. Jana hotel Saski Największy skład mebli wszelkiego gatunku. Przyjmuje w komis wyroby rękodzielnicze oraz wypożycza meble.*

Magazyny i handle.

Leon Feintuch. *(Rynek przy wchodzie w ulicę Grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Także sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *pończoch i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *i t. p. Główny Skład Herbaty.*

Antoni Wojczyński, *Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów bławatnych oraz* **skład płócien** *i bielizny stołowej.*

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

R. Ludwiński, *Rynek w pałacu hr. Wodzickiego l 25. Handel papieru i materyałów piśmiennych, biletów wizytowych, monogramów i nagłówków listowych.*

Ajencja „Djabła“.

F. Lenert, *plac Marjacki Nr 374. Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat*

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy. oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

L. Księżopolski, *ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedaży piwa i mąki. Utrzymuje na składzie piwo lenczyńskie, bock. Główna sprzedaż na flaszki. Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Fabryka pierników.

K. Mołęcki *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Kupującym za 3 złr. dodaje się 30 całusków albo 30 grymasików. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Zakład optyczny.

A. Biasion. *(Rynek ul. Grodzka). Magazyn założony w r. 1801. Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Najnowsze i najgustowniejsze monogramy oblongue na papierach listowych, francuzkich i angielskich. Bilety wizytowe z najnowszemi wzorami druku. Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr 309 przy ulicy św. Jana.*

Składy nafty.

Parvi, *ul Grodzka l 97. Skład nafty krajowej i amerykańskiej, lamp i przyborów.*

Fabryka parasoli i parasolek.

C. Rimler, *ulica Grodzka Nr. 59. Największy wybór własnego wyrobu parasoli i parasolek podług najnowszej mody i za najumiarkowańszą cenę, oraz załatwia reperacje wszelkiego gatunku w najkrótszym czasie.*

Wyroby jubilerskie.

Władysław Glixelli, *ulica Grodzka Nr. $53^{16}/_{27}$. Wszelkie zamówienia i zamiany uskutecznia. Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje.*

J. N. Gołowski, *Rynek Główny l. 11, obok księgarni D. F. Friedleina.*

Pracownia sukien damskich.

Aleksandra Zamoyska, *Rynek gł. L. 48 naprzeciw kościoła św. Wojciecha Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należną wytwornością, czy to według najświeższych* **wzorów paryskich,** *czy własnego pomysłu.*

Fabryka wód gazowych.

K. Rząca *wyrabia wody lekarskie tj. żelaziste, przeczyszczające, wodę selcerską itp. tudzież wodę sodową i limonady gazowe.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Zegarmistrze.

J Satalecki, *Rynek Główny Nr. 11. Skład zegarków kieszonkowych, wahadłowych i stołowych z najpierwszych fabryk zagranicznych — po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie reparacyje tychże.*

Antoni Kowalski, *Rynek główny Nr. 22 naprzeciw Ratusza. Wielki i doborowy skład najnowszych i najgustowniejszych zegarków kieszonkowych oraz ściennych i stołowych po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie reparacye tychże.*

Magazyn ubiorów męzkich.

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe — przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż i roboty*

Wyroby stolarskie.

R. Chmurski, *ul. św. Józefa l. 493. Objąwszy po ś. p. ojcu swoim jedną z pierwszorzędnych stolarni w Krakowie, poleca wyroby starannie i sumiennie wykonane z dobrego materyału.*

Fabryki wyrobów masarskich.

Wiktor Armółowicz, *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich*

J. K. Kurkiewicz *przy ul Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Owocarnia.

M. Zamośćik, *ulica Florjańska, naprzeciw 3 ch dzwonów Odbiera i przesyła codziennie świeże owoce włoskie i węgierskie, oraz przyjmuje zamówienia na* **winogrona kuracyjne** *voslawskie i węgierskie po zniżonej cenie. Tamże skład bulionu ze zwierzyny.*

Wyroby bednarskie.

Edward Mazal, *przy ul Karmelickiej naprzeciw zakładu Józefitów. Wyrabia wszelkie naczynia bednarskie.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.** Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 20 „DJABŁA“.

BUTA KASZTELAŃSKA.

Blisko Kalisza nad Prosny brzegami,
Leżały dobra pana kasztelana —
Fortuna wielka, i między panami
Jako magnacka dobrze była znana.

To też czy z bliska, czyli też daleka
Każdy zawadził o gościnne wrota,
I ubogiegoś tam spotkał człowieka,
Byle się herbem szczyciła biedota.

Kasztelan zacny, przymiotów miał wiele,
Brudu żadnego nie zrobiłby za nic,
Pierwszy w sejmikach, modlił się w kościele,
Tylko miał butę szlachecką bez granic.

Klasztorom świadczył, kościoły budował,
Do Reformatów miał zaś predylekcję,
Kaliski klasztor bardzo umiłował,
Tam też odbywał w poście rekolekcję.

A że i księży wioska graniczyła
Z dobrami jego o szerokość rowka,
Więc i spiżarnia zawsze pełną była,
I spichlerz nigdy nie zaznał przednówka.

Blisko klasztoru był folwarczek mały,
Że miał dwa młyny, więc go zwano „Młynki“,
Te klasztorowi bardzoby się zdały,
Więc gwardjan o nie odprawiał godzinki.

Lecz tu kasztelan był nieubłagany,
Śmiał się i zbywał żartami gwardjana —
Gwardjan się jednak nie zrzekał wygranéj,
Czekał aż chwila przyjdzie pożądana.

I oto z wiosną, na wielki post cały,
Zjechał kasztelan z służbą do klasztoru.
Miejsca dość było, chociaż klasztor mały
Rzadko był sceną takiego splendoru.

Nie trzeba mówić, że całym szeregiem
Szły fury pełne spiżarni i wina,
Dla służby ksiądz się nie troszczył noclegiem,
W szpichrzu się jakoś mieściła drużyna.

I tu kasztelan bez zmiany, codziennie,
Od mszy już pierwszéj w swéj ławce zasiadał,
Modlił się, badał swe grzechy sumiennie,
I przez post cały codzień się spowiadał.

A gdy lud wyszedł i kościół zamknęli,
Klękał i krzyżem leżał przy ołtarzu,
Księża czekali, często w duszy klęli,
Bo obiad gotów czekał w refektarzu.

Aż raz zakrystjan, zdjęty ciekawością,
Poszedł podpatrzyć co to się tam dzieje?
I wnet na górę przybiega z nowością,
Mówić nie mogąc tak się mocno śmieje.

„Cóż tam takiego?“ gwardyjan go pyta,
„Teraz nie powiem, słudzyby słyszeli,
Kasztelan za mną tuż idzie i kwita,
Wszystko opowiem jegomości w celi“.

I po obiedzie idzie do gwardjana,
Który czekanie zaledwie już znosi,
Już się i lampka znalazła nalana,
A więc zakrystjan tak swoją rzecz głosi:

„Gdym z za ołtarza zaglądał ciekawie
Czego kasztelan trawi tam godziny,
Nic nie dojrzałem, powiadam nic prawie
Prócz leżącego błyszczącéj łysiny.

„Leżał tam krzyżem i modlił się długo,
Powstawszy wołał: „Wszechmogący Panie!
Ja jestem Twoim jak najniższym sługą
Lecz z antenatów szlachcicem mospanie.“

„Wstawszy krzyż zrobił i w górę wprost dążył,
A jam tymczasem, aby się nie zdradzić,
Zakrystję z drugiéj już strony okrążył,
Myśląc po drodze jak téj zwłoce radzić.“

A gwardjan na to: „Wdzięcznym nieskończenie,
Prowincjał waści będzie również dłużny,
Tu można upiec dwie naraz pieczenie
Bądź mi waść tylko jak zwykle usłużny.“

I coś radzili długo i statecznie,
Gwardjan co chwila mu dolewał wina,
A zrozumiawszy już rzecz ostatecznie,
Szczerze się zaśmiał przebiegły księżyna.

I gdy nazajutrz jak bywało długo
Kasztelan kończył: „Wszechmogący Panie!
Ja jestem Twoim jak najniższym sługą!“
Obraz dokończył: „aleś kiep mospanie!“

Kasztelan w gniewie do szabli przypada
I woła: „Boże! to hańba, ohyda,
Jam szlachcic, szlachcic z dziada i pradziada,
Tyś syn, wnuk, prawnuk i praprawnuk żyda!“

A w téjże chwili gwardjan jak z pod ziemi
Jawiąc się woła: „Przebóg kasztelanie!
Cóżeś to wyrzekł usty zbrodniczemi
Także to twoja pobożność, mospanie?

„Taka herezja! potępienie wieczne!
Sąd cię na turmę i banicję skaże,
I życie twoje nie będzie bezpieczne,
Winy twéj nic już na ziemi nie zmaże.

„Ja do Biskupa muszę raportować,
I kościół zamknę jako zbezczeszczony,
Biskup na nowo musi konsekrować,
A lud ołtarzy będzie pozbawiony!“

Kasztelan zadrgnął... wąs mu się najéża,
Pot spływa z czoła, krwią zachodzą oczy,
Lecz się do kolan gwardyjana zniża,
Bo widzi przepaść, w głowie mu się mroczy.

Więc mówi rzewnie cały wskróś skruszony:
„Przyznaję, ojcze, żem wielkim grzesznikiem,
Zgrzeszyłem jednak pasją uniesiony,
Wszakżem człek słaby, tyś mym spowiednikiem

„Toż wiesz najlepiéj jakie moje grzechy,
Żałuj mą winę! nie dopuść rozgłosu,
Swéj religijnéj nie odmów pociechy
Wszakżeś ty panem dziś mojego losu!“

Tak błagał daléj, gwardjan milcząc słuchał,
Znów skruszonemu roztrząsał sumienie,
Wreszcie się trochę niby udobruchał
I łagodniejsze okazał wejrzenie.

Więc w kasztelana znowu duch wstępował,
Na mszę zostawił obrączkowych dwieście,
„Młynki“ i wioskę na klasztor darował
I tem się gwardjan przekonał nareszcie.

Tak, że już winę biorąc sam na siebie
I w kasztelana wlał pewną nadzieję,
Że mu i Pan Bóg odpuści ją w niebie
I tu mu spokój duszy się zaśmieje.

Odtąd kasztelan co rok ten dzień suszy,
Że go od piekieł wybawił katuszy.

L. Sznaufert.

Wiadomości literackie.

Jeden z młodych utalentowanych literatów naszych zapowiedział druk bardzo zajmującego dzieła p. t. **„Podróż balonem nad ogrodem strzeleckim“**. Zajmujące to dzieło miało obejmować następujące rozdziały: 1) Odjazd balonem 2) Pogląd ogólny ze stanowiska balonu na ogród strzelecki, akademję umiejętności, prace naszych wielu uczonych i inne tym podobne znikomości świata tego. 3) Damy nasze, ich sekreta toaletowe i miłosne, ich wysokie stanowisko w świecie za pomocą korków, wpływy i znaczenie, uważane z wysokości balonu. 4) Przejazd rogatki miejskiej bez opłaty kopytkowego. 5) Postać bojującego ks. Serwussowskiego głęboko zadumana na okopach miejskich nad procesem panny Balogh. 6) Cmentarz krakowski i jego mieszkańcy z wyższego stanowiska, uważany jako wielki skład zużytych mebli. 7) Rakowice z przyległościami. 8) Dzieweczka wiejska. — Rozdział poświęcony objaśnieniom, które miał jakiś radca krakowski dawać jakiemuś obywatelowi rakowieckiemu dla czego aż tam się zapędził w celu studjowania biegu i ruchów balonu. 9) Opadanie balonu i jego przygody krowoderskie.

Dzieło to jednak, jakkolwiek napisane już całkowicie i przygotowane do druku, nie zostało wydane z powodu, że dr. Neusser przyjrzawszy się bliżej urządzeniom balonu i wielkości łódki, polecił organom policyjnym, każdego ktoby z p. Dammem zechciał się puszczać w nadpowietrzną podróż aresztować i dostawić do swego zakładu. Verne nasz więc musiał manuskrypt swój zachować do innego użytku.

JAKA TO SZKODA,

że w pruskim zaborze nie ma stańczyków.

Ugoda pruska z Watykanem spełzła na niczem Rząd dał do zrozumienia, że po zachowaniu się centrum w sprawie ustawy przeciw socjalistom już o zaniechaniu kulturkampfu myśleć nie można.

Gdyby w zaborze pruskim byli stańczycy, cała ta sprawa poszłaby inaczej.

Stańczycy w interesie położenia tamy kulturkampfowi głosowaliby za ustawą przeciw socjalistom i wymową swoją przekonaliby centrum, że także za nią głosować powinno.

Wówczas rząd pruski byłby w najfatalniejszem położeniu. Byłby zmuszony dawać do zrozumienia, że w skutek takiego zachowania się centrum dalszemu prowadzeniu kulturkampfu... nic już nie stoi na przeszkodzie!

Delikatesy z ryb.

Z dniem 1 listopada wchodzi w użycie nowa zniżona taryfa od przesyłek pocztowych pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami, będę zatem w możności przesyłać codziennie przez cały rok rozmaite rodzaje świeżych, wędzonych i marynowanych **ryb morskich**. Polecam szczególniéj: **Sardynki ruskie** piklowane, w beczułkach po 5 kilo, zawierające 70—80 sztuk po 1.75 złr., norwegskie solone **tłuste śledzie** w beczułkach po 5 kilo, zawierające około 100 sztuk, po 1.60 złr.; solone holenderskie **śledzie**, w beczułkach po 5 kilo, około 25 sztuk po 1.75 złr., **śledzie marynowane** holenderskie, baryłka 5 kilo około 25 sztuk 2.55 złr., świeżo pieczone a następnie w sosie piquant marynowane **soles (morskie języki)** i **śledzie**, baryłka 5 kilo, stosownie do wielkości 30—40 sztuk 3 złr.; marynowany **łosoś**, baryłka 5 kilo, 2.50 złr., **rulada rybia** 5 kilo, 2.35 złr. brabanckie wyborowe **sardelle**, baryłka 5 kilo 4.60 złr., 2½ kilo 3 złr.; marynowane **minogi i węgórz w galarecie** beczułka 5 kilo, 4.10 złr., francuskie **sardynki w oliwie**, 5 kilo 5.50 złr., 2½ kilo 3 złr.; **Hummer** w puszkach 5 kilo czyli 9 puszek, każda zawierająca ½ kilo netto mięsa, razem 4.50 złr., 5 puszek razem 3 złr., **łosoś** w puszkach, za 10 puszek po ½ kilo 5.70 złr., wędzone tłuste **flądry**, 5 kilo 2.20 złr. wędzony **węgórz**, skrzynka 5 kilo 6.20 złr., wędzone **sproty** z Kiel, skrzynka 5 kilo, około 400 sztuk 3.50 złr., prawdziwy ruski **kawior** beczułka 5 kilo 7 złr., 2½ kilo 4.10 złr., 1 kilo 2.80 złr. Wszystkie ceny w wal. austr. **franco** do każdéj stacji pocztowéj austro-węgierskiéj za zaliczką. Odsprzedający jeżeli biorą więcéj otrzymują stosowny rabat. Przepisy kucharskie co do przyrządzania świeżych ryb oraz dokładne cenniki tych i wszelkich innych delikatesów, mianowicie **konserw mięsnych**, rozsyłam **gratis. Zaręczam** za trwały towar, a nieprzypadający do gustu przyjmuję za zaliczką napowrót.

Ottensen, pod Hamburgiem. **A. L. Mohr.**

Podać rękę szczęściu!

375,000 Marek czyli **218,750** Złr.

jako główną wygranę w pomyślnym razie nastręcza **najświeższe wielkie rozlosowanie pieniędzy**, które przez **W. Rząd** poręczonem zostało.

Ułożenie nowego planu jest nader korzystnem a zasadza się na tem, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 ciągnieniach **42,600 trafnych**, wygranemi być muszą. Główna wygrana wynosi **375,000** Marek czyli **218,750** Guldenów w austr. walucie, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr. **250,000**	1 wygr. po Mr. **12.000**
1 wygr. po Mr. **125,000**	24 wygr. po Mr. **10,000**
1 wygr. po Mr. **80,000**	2 wygr. po Mr. **8,000**
1 wygr. po Mr. **60,000**	31 wygr. po Mr. **5,000**
1 wygr. po Mr. **50,000**	61 wygr. po Mr. **4,000**
1 wygr. po Mr. **40,000**	304 wygr. po Mr. **2,000**
1 wygr. po Mr. **36,000**	502 wygr. po Mr. **1,000**
3 wygr. po Mr. **30,000**	621 wygr. po Mr. **500**
1 wygr. po Mr. **25,000**	675 wygr. po Mr. **250**
6 wygr. po Mr. **20,000**	22,850 wygr. po Mr. **138**
6 wygr. po Mr. **15,000**	etc. etc.

Ciągnienia wygranych odbywają się w terminach planem urzędownie oznaczonych.

Na najbliższe pierwsze ciągnienie téj wielkiéj przez rząd poręczonéj loterji, kosztuje:

1 cały oryginalny los tylko Marek 6 czyli 3½ Guldena a. w.
1 połowa oryginalnego losu tylko Mr. 3 „ 1¾ „ „
1 ćwiartka „ „ „ 1½ „ 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet i za zaliczką pocztową zostają bezzwłocznie uskuteczniane tak, że każdy żądający otrzyma oryginalny los zaopatrzony herbem państwowym.

Przy losach dołączone bywają plany a po każdem ciągnieniu przesyłamy naszym interesantom urzędową listę ciągnienia.

Wypłata wygranych pod gwarancją państwową, natychmiast nastąpi albo bezpośrednio, albo na żądanie przez domy bankowe we wszystkich miastach Austryi z któremi w stosunkach pozostajemy.

Naszej kollekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznemi wygranemi, które miała, bardzo często cieszyła się główną wygraną. — Przedsiębiorstwo tedy **na rzetelnej podstawie** oparte każe nam się domyślać, że znajdzie wszędzie żywy współudział, na który licząc, prosimy o nadesłanie zamówień **najdalej przed 15 listopada b. r.**

KAUFMANN & SIMON,

Interes bankowy i wekslowy w Hamburgu,

kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Równocześnie składamy podziękę za to ogólne zaufanie, któreśmy dotąd posiadali, zapraszając zaś niniejszem do wzięcia udziału w powyższem losowaniu oświadczamy, że i nadal starać się będziemy o dotychczasowe zadowolenie szanownych Interesantów.

K. & S.



Wszyscy ci,

którzy na gościec, reumatyzm i na w skutek tych chorób powstałe porażenia cierpią, choćby już wszelkie możebne kuracye bezowocnie odbywali, a nawet gdyby już całkiem utracili nadzieję, kiedyś przynajmniéj odzyskać zdrowie, — powinniby nie zaniedbać, kiedy już tyle próbowali, także udać się i do pana **L. G. Moessinger in Frankfurt, am Main** Za pomocą tegoż sposobu leczenia setki osób w ostatnich li miesiącach uwolniło się od cierpień, o czem aby się przekonać, pan Moessinger pozostawia do woli każdego zasięgnięcie informacji o dobrych skutkach tego leczenia, wprzódy nim się przystąpi do kuracyi, która nawiasowo mówiąc nie wymaga wcale wielkich pieniężnych ofiar P. Moessinger zebrał tysiączne adresy wyleczonych osób różnych stanów w jedną broszurę, i tę każdemu gotów bezpłatnie nadesłać. Sposób leczenia jest nawskróś racyonalnym P. Moessinger wymaga jedynie krótkiego opisania rodzaju i stopnia cierpienia, poczem bezzwłocznie udziela swych rad leczniczych.

Skutki jedynie rozstrzygją!

Jeżeli jaki sposób leczenia świetne osięgnął rezultaty, to jest nim: **Sposób leczenia Dra Airy.** Sta tysięcy zawdzięczają mu swe **zdrowie**, za pomocą jego wielu chorych, jak to świadectwa okazują, **nawet jeszcze tam dopomożono, gdzieby się zdawało, że pomoc jest niemożebna.** To też może każdy cierpiący **z całem zaufaniem** tego **doświadczonego** sposobu leczenia użyć. Bliższe szczegóły o tém podaje książka **świetnemi drzeworytami** ozdobiona o 504 stronnicach pod tytułem: **Doktora Airy sposób leczenia naturalny. 90 wydanie, za 65 kr.** Wydana po polsku także i po niemiecku nakładem Richtera w Lipsku, który tę książkę na żądanie za nadesłaniem 13 znaczków pocztowych po 5 kr. wprost przesyła.

SZCZĘŚCIE MAŁŻEŃSKIE

zawdzięczam jedynie i wyłącznie panu **profesorowi i autorowi dzieł matematycznych Rudolfowi v. Orlicé w Berlinie, Wilhelmstrasse, obecnie Stülerstr. 8.**, ponieważ za pomocą jego instrukcji gry wygrałem znaczne, wynoszące

3580 złr. Terno 3580 złr.

i tym sposobem pozyskałem możność spełnienia moich najgorętszych życzeń i założenia

Własnego rodzinnego ogniska.

Salzburg. **Jakób Winter.**

Oświadczenie powyższe składam w dowód uznania profesorowi i autorowi dzieł matematycznych **Rudolfowi von Orlicé** w Berlinie, W. Stülerstrasse 8. (dawniéj Wilhelmstr. 127).

(*Prawdziwość poświadczona i notarjalnie stwierdzona*).

Ces. król. austr. i król. węg. wyłącz. uprzyw.

Kwintesencya z korzenia łopuchowego!



Protokółowana marka ochronna.

Jedyny przyspieszający środek na porost włosów na głowie i brodzie 1 flaszeczka **1 złr.** w. a.

Esencya z korzenia łopuchowego 1 złr. w. a.

Do powyższych esencyj należy jeszcze używać tylko wyłącznie u mnie wyrabianych: **pomady i olejku z kory chinowej**, ponieważ wszelkie inne wyroby skuteczność niszczą. 1 duży słoik pomady **1 złr. 50 c**, mały **1 złr**, flakon olejku **1 złr.** w. a.

Hair Milkon (mleko do odmładzania włosów) posiada własność przywracania pierwotnej barwy włosom siwym a nawet już białym. 1 flakon **2 złr. 50 c.**

Wschodni ekstrakt mleka różanego, zajmuje pierwsze miejsce z pomiędzy wszystkich kosmetycznych środków konserwowania skóry. W skutek używania tegóż, znikają na zawsze wszystkie plamy skórne, piegi, osutki, trądy, zaskórniki i t. p. plamy. Do skuteczniejszego działania przyczynia się **mydło z mleka różanego**. 1 sztuka **30 c.**

Generalny i główny skład rozsyłek powyższych specjalności u

J. Paternoss,

fabrykant pachnideł i posiadacz c. k. przywileju.

Wien, I. Spiegelgasse 8.

Kilka tysięcy sztuk pism dziękczynnych, jako i uznania mogą być w oryginale przejrzane przez każdego. Zamiejscowe obstalunki przesyłają się punktualnie za zaliczką pocztową przy policzeniu za opakowanie 10 c. od każdego flakonika. — Główny skład w Krakowie u p. **Wiszniewskiego** apt.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński. Druk W. Korneckiego.